

– W 2011 roku czekają Polaków dwie duże kampanie polityczne – polska prezydencja w Unii Europejskiej oraz, najpewniej na jesieni, wybory parlamentarne.

Polska wyda na prezydencję w Unii Europejskiej prawie 400 mln zł. O rozmachu przedsięwzięcia może świadczyć to, że w naszym kraju ma się odbyć ponad 700 unijnych spotkań. Cieszy mnie, że tak starannie przygotowujemy się do przewodnictwa w Unii. Będzie to sukces Polski, ale PO też na tym trochę zyska, bo pokaże się jako europejska i stabilna siła. Dlatego chce, żeby wybory do polskiego parlamentu odbyły się w maksymalnie późnym terminie, czyli prawdopodobnie w listopadzie.

W moim przekonaniu, Sojusz Lewicy Demokratycznej zwiększy swój stan posiadania mandatów w Sejmie RP podczas tegorocznych wyborów. Stawiam taką tezę w oparciu o analizę wykonaną na moje zlecenie przez politologów z województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak z niej wynika, w parlamencie znajdują się przedstawiciele pięciu sił, czyli PO, PiS, SLD, PSL i PjN.

Partia Palikota jest raczej pomysłem, który zagospodaruje najwyżej 1-2 proc. głosów.

PO zdobędzie poparcie około 35 proc., SLD i PiS po około 20 proc., PSL około 8 proc., a PjN 5-6 proc.

SLD będzie miał w Sejmie od 75 do 80 posłów, w tym 6 z województwa kujawsko-pomorskiego, obejmującego dwa okręgi wyborcze.

Gdybyśmy wyniki ostatnich wyborów do sejmiku województwa przenieśli na wybory parlamentarne, to w okręgu (nr 4) bydgoskim, mielibyśmy 3 posłów, a w okręgu (nr 5) toruńsko-włocławskim – 2.

*(4 stycznia 2011 r.)*

\*\*\*